

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr 1, telefon 12 44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno. Wtorek 1 czerwca 1937 r.

Nr 148

Bombardowanie Almerii przez flotę niemiecką

Rzesza odpowiedziała pociskami na napad na „Deutschland“

BERLIN 31.5. Reakcja w całej prasie niemieckiej na atak lotniczy rządu walencjkiego którego ofiarą padło przeszło 100 zabitych i rannych jest olbrzymia. Większość dzienników na terenie Rzeszy wyszła w czarnych obwódkach donosząc obszernie o szczegółach i przebiegu wypadków w porcie Ibiza. Według informacji prasy niemieckiej dwa samoloty hiszpańskie zniżywszy się nisko ponad pokład zrzuciły bomby, z których dwie trafiły w okręt. Na pokładzie w sali przeznaczonej do wypoczynku znajdowała się załoga okrętu. Dlatego wybuch bomby, która trafiła w zgromadzonych marynarzy pociągnęła tak liczne ofiary. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych wynosi 23, ciężko rannych 19, leżej 64.

STANOWISKO ANGLII

LONDYN 31.5. Dzienniki, donoszą na naczelnych miejscach o incydencie niemiecko - hiszpańskim w związku ze zbombardowaniem krążownika „Deutschland“, powstrzymują się narazie od komentarzy, podkreślając jedynie poważny charakter tego incydentu. Krążownik „Deutschland“ przybył w międzyczasie do Gibraltaru z flagą spuszczoną do połowy masztu na znak żałoby. Wszystkie okręty, stojące na kotwicy w Gibraltarze, opuściły flagi do połowy masztu.

Zajścia w Chicago

CHICAGO 31.5. Podczas wczorajszego starcia na południowym przedmieściu Chicago dokonano 40 aresztowań. W starciu wzięło udział 1.500 strajkujących metalowców oraz 200 policjantów. Strajkujący po wiecu wyruszyli w kierunku fabryki, lecz kordon policji zagroził im drogę. Władze policyjne zapewniają że pierwszy strzał padł z tłumy. Natomiast policja kilkakrotnie strzelała w powietrze, zanim dała salwę do strajkujących. Starcie trwało około 20 minut. Wśród 66 rannych znajduje się 15 kobiet. Wieczorem zdwojono służbę bezpieczeństwa, nie pozwalając zbliżyć się do fabryki „Republic Steel“ na odległość bliższą niż 100 mtr.

W ciągu dnia wczorajszego wydarzyły się również starcia w miejscowościach Yongstown i Warren (Ohio).

Kronika telegraficzna

— Do zawodów o puchar Gordon-Beneta zapisało się w r. b. 12 balonów, w tym 3 polskie, 3 niemieckie, 3 belgijskie, 2 francuskie i jeden szwajcarski.

— Wczoraj z okazji urodzin Papieża, który ukończył 80 lat, złożyli Ojcu Świętemu życzenia kolegium kardynalskie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele episkopatu oraz Akcji Katolickiej. Liczne depesze z życzeniami nadesłali szefowie państw.

— W dniu 31 maja r. b. odbyły się w ministerstwie W. R. i O. P. obrady rektorów państwowych szkół akademickich.

— Sportowa eskada lotnicza polska złożona z samolotów RWD i jednego szybowca, wystartowała wczoraj z lotniska cywilnego Panas do Sofii, skąd po 2-godzinnym pobycie wylądowała do Aten przez Saloniki.

— W Lizbonie zanotowano wczoraj +60,3 st. Celsjusza w cieniu.

Liczba zabitych wynosi dołąć 23, ale z wielu ciężko rannych, nie wszystkich uda się uratować. Jedna z bomb przebiła pokład i wybuchła wewnątrz, zabijając 19 marynarzy i raniąc poważnie 11-tu. Druga bomba wybuchła na przednim pokładzie, zabijając 4-ch marynarzy. Zabici zostaną pochowani dziś na cmentarzu w Gibraltarze z honorami wojskowymi. 20-tu najciężej rannych przeniesiono do szpitala wojskowego w Gibraltarze.

RETORSJE NIEMIECKIE

BERLIN 31.5. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Na wody hiszpańskie, dla wzmocnienia niemieckich sił morskich zostały wysłane dalsze jednostki floty wojennej.

BERLIN 31.5. Ogłoszono urzędowo, że dziś rano rozpoczęły jednostki wojennej floty niemieckiej, stacjonowane u wybrzeży hiszpańskich bombardowanie portu w Almerii, jako odwet za bombardowanie przez lotników walencjkiego pancernika „Deutschland“.

Równocześnie urzędowo podano do wiadomości, że niektóre jednostki floty niemieckiej, stacjonujące na morzu Północnym, na wybrzeżach niemieckich, wysłano do pomocy statkom niemieckim.

Obecnie znajdują się na wodach hiszpańskich dwa pancerniki niemieckie „Deutschland“ i „Admiral Scheer“ oraz cztery torpedowce niemieckie.

PARYŻ 31.5. Havas donosi z Genewy: Delegacja hiszpańska otrzymała z Walencji komunikat oficjalny, głoszący, że o godz. 7-ej rano niemieckie okręty wojenne w sile krążownika i dwóch kontrtorpedowców zaczęły ostrzeliwać miasto Almeria.

LONDYN 31.5. Reuter komunikuje: Ambasada hiszpańska w Londynie otrzymała z Walencji komunikat telefoniczny, głoszący że 5 niemieckich okrętów wojennych bombarduje Almerię od kilku godzin.

Admiralicja otrzymała potwierdzenie w postaci radiogramów z kontrtorpedowca brytyjskiego, pełniącego służbę kontroli, że wśród okrętów niemieckich, bombardujących Almerię znajduje się pancernik „Admiral Scheer“.

ZWOŁANIE RADY LIGI NARODÓW

PARYŻ 31.5. Havas donosi z Genewy. Rząd Walencji zażądał natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów.

KONIEC RETORSJI

BERLIN 31.5. Jak wynika z komunikatu urzędowego niemieckiego biura informacyjnego po zbombardowaniu fortyfikacji portu wojennego w Almerii, Berlin akcją swą odwetową uważa za zamkniętą. Fakt ten podkreślają tu zresztą dobitnie ze strony półurzędowej dodając, że krok ten był koniecznym celem ustrzeżenia się na przyszłość przed gorszymi prowokacjami. O decyzji swej rząd Rzeszy zawiadomił londyński komitet nieinterwencji, zaopatr-

jąc notę swą obszerną motywacją. Wysyłkę dalszych okrętów wojennych na wody hiszpańskie uzasadnia ją tu względami bezpieczeństwa na przyszłość.

DECYZJA RZĄDU RZESZY PRZEDSTAWIONA KOMITETOWI NIEINTERWENCJI

BERLIN 31.5. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że przedstawiciel Rzeszy niemieckiej w Komitecie Nieinterwencji otrzymał polecenie zakomunikowania przewodniczącemu komitetu oficjalnie stwierdzonego faktu zbrodniczego napadu w Ibiza. Poza tym przedstawiciel niemiecki ma podać do wiadomości przewodniczącego komitetu następującą decyzję rządu Rzeszy: Rząd Rzeszy nie będzie brał udziału w akcji kontroli i w obradach Komitetu Nieinterwencji, dopóki nie otrzyma pewnych gwarancji przeciwko powtarzaniu się tego rodzaju faktów. Rząd Rzeszy zasirzeża sobie oczywiście możliwość zadecydowania o zarządzeniach, jakie wyda w odpowiedzi. Poza tym na czas trwania tego stanu rzeczy, niemieckie okręty wojenne otrzymują rozkaz strzelania do wszystkich samolotów i okrętów wojennych rządu hiszpańskiego, któreby się do nich zbliżały.

WŁOCHY WYSTĄPIŁY Z KOMITETU NIEINTERWENCJI

RZYM 31.5. Rząd faszystowski postanowił wycofać okręty włoskie z międzynarodowej akcji kontrolnej na morzu oraz odwołać swego przedstawiciela z komitetu londyńskiego.



STRATY W ALMERII

WALENCJA 31.5. Gubernator cywilny Almerii zawiadomił ministra obrony narodowej, że ofiarami dzisiejszego bombardowania padło 19 zabitych i 55 rannych. Ogień artylerii zniszczył załkownicę 39 domów. Poza tym wiele domów jest uszkodzonych. Miasto było ostrzeliwane pociskami o kalibrze 205 mm.

STORPEDOWANIE OKRĘTU

31.5 Z Barcelony donoszą, że łódź podwodna nieznanego pochodzenia zjawiła się przed wejściem do portu w dniu wczorajszym i wyrzuciła szereg torped przeciw okrętom stacjonowanym w porcie lub przychodzącym w tym czasie do portu. Jedną z torped trafiła statek pasażerski, kursujący między Barceloną a Marsylią „Ciudad de Barcelona“, który zatonał. Samoloty rządowe zaatakowały łódź podwodną, która skryła się pod wodą. Istnieje obawa, że liczba ofiar jest bardzo duża, bowiem „Ciudad de Barcelona“ przepełniony był pasażerami udającymi się z Barcelony do Marsylii.

Pamiętajmy!!!

o zakupie ekwipunku na wycieczki i letniska,

a więc:

Pledy
Walizki i nesesery
Przybory toaletowe
Kostiumy kąpielowe i plażowe
Leżaki i hamaki
ARTYKUŁY SPORTOWE

Te i inne niezbędne drobiazgi mają

**BRACIA
JABŁKOWSCY.**



Rozłam w Związku Leśników

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 31.5. Trzydniowe Na zjeździe wysunięto wniosek, obrady Związku Leśników, który skierowany przeciwko posłowi obradował w gmachu Sejmu, zakończył się rozłamem. Mianowicie, ustąpili ze Związku leśnicy państwowi. Wniosek ten leśnicy państwowi odrzucili i opuścili zebranie, składając odpowiednią deklarację.

Był to epilog walki między grupą dyrektora Loreta, a prezesem posestem Frejmanem.

Sprawa zmiany ustawy akademickiej

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 31.5. Jutro Komisja oświatowa obradować będzie do dn. 8 czerwca, z powodu wyjazdu nad zmianą ustawy akademickiej. min. Świętosławskiego do Budapesztu. Oczekiwane jest przemówienie ministra Świętosławskiego.

Nowe pismo w Warszawie

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 31.5. Jutro wyjdzie w Warszawie nowe pismo południowe p. t. „Wiadomości Warszawskie“, pod redakcją pp. Ossendowskiego i Goetla. Utrzymują, iż pismo to będzie organem O. Z. N. Wiadomem to będzie jutro, gdyż w dniu tym odbędzie się w O. Z. N. konferencja prasowa.

Dziś wyrok w procesie „Wołynia“

LUCK 30.5. W sobotę w procesie przeciwko tyg. „Wołyn“ przemawiający o godz. 10-ej odczytał rozwiły strony. Po przemówieniach praw do wtorku do godz. 2-ej. W dniu tym będzie ogłoszony wyrok.

ZMIANA GABINETU ANGIELSKIEGO



Baldwin odchodzi a Cham berlain przybywa



NAWET KRÓLOWIE

chył czoła przed pięknymi paniami. To też żadna z nich nie powinna lekceważyć środków, potęgujących urodę. Krem Cazimi Metamorphosa jest tym środkiem niezawodnym, który, dzięki swym specjalnym składnikom „zmieniającym” (metamorphosa), wyzwala naszkórek ze wszystkich jego wad, usuwając piegi, wągry, pryszczki i zmarszczki.

KREM CAZIMI METAMORPHOSA
usuwa piegi, zmarszczki, wągry i inne wady cery

Atak senatorów żydowskich Interpelacja w sprawie zająć w Brześciu

Na piątkowym posiedzeniu Senatu, żydowski sen. Trockenheim zgłosił interpelację do p. premiera i ministra spraw wewnętrznych, którą w dosłownym brzmieniu podajemy. Zwracamy uwagę na zdanie, które nazywa napad rzeźnika żydowskiego na policjanta i jego zabicie „bójką”.

Dnia 13 maja 1937 r. miasto wojewódzkie Brześć n-Bugiem było widownią wypadków, które wstrząsnęły głęboko a boleśnie całym społeczeństwem żydowskim a też częścią społeczeństwa polskiego.

Kilkudziesięciu rannych i pobitych obywateli Żydów, ograbienie i zniszczenie mienia całej prawdy ludności w Brześciu n-Bugiem — oto plon roboty podległego tłumy, który obrał sobie za punkt zaczepny bójkę pewnego wyrzutka społeczeństwa żydowskiego, rzeźnika Szczerbowskiego z agentem policyjnym Kędziorą, w następstwie której pierwszy został ranny a drugi zabity.

Nie zajmując się w danej chwili całokształtem wydarzeń, które znalazły dokładne i wszechstronne oświetlenie w interpelacji kol. pos. Somersteina w Sejmie pozwałam sobie zwrócić uwagę na jeden szczegół bodaj czy nie najważniejszy mianowicie na stanowisko władz wobec tych wypadków.

Ekscesy i grabieże trwały od godz. 9 rano dnia 13 bież. mies. do godz. 1-ej w nocy, a więc pełne 16 godzin. W ciągu tego czasu władze alarmowane ustawicznie przez obywateli Żydów przypatrywały się ekscesom i grabieżom bezczynnie nie reagując na nie w najmniejszym stopniu i nie podejmując żadnych środków, by położyć im kres.

Postępowaniem tym dodało się animuszu, otuchy i zachwalano zorganizowanym rabusiom czy ze świata przestępczego czy też t. zw. inteligencji, którzy rzucili hasło, że krew i mienie Żydów wyjęte są spod prawa, a kiedy przedstawiciele zroczpaczonej ludności żydowskiej zwrócili się natychmiast po rozgorzeniu ekscesów do miejscowego starosty z żądaniem ochrony życia i mienia obywateli żydowskich, p. starosta radził im, ażeby wezwali Żydów do niepokojowania i do zachowania spokoju.

Gdy zaś delegacja ta podała staroście numery policjantów, którzy bezczynnie przypatrywali się ekscesom i grabieżom, p. starosta nie uwa-

żał za stosowne zanotować sobie te numery.

Ta sama delegacja zwróciła się do wojewody p. Trammecourt, który przyjął ją dopiero o godz. 6 wieczorem. P. Trammecourt wszczął z delegacją dyskusję na temat uboju rytualnego, dopatrując się związku przyczynowego między tą sprawą a rozgrywanymi się ekscesami, aczkolwiek powszechnie było wiadomo, że zabójca Szczerbowski działał na szkodę gminy wyznaniowej żydowskiej, a rabinat ostrzegł ludność żydowską przed kupowaniem u niego mięsa.

Po tej zakończonej audiencji nasilenie ekscesów i grabieży jeszcze bardziej się wzmożło, przybierając dopiero wtedy wielkie rozmiary przy dalszej bierności i tolerancji władz.

Dopiero o godz. 1-ej w nocy, gdy dzieło zniszczenia już było ukończone, pojawiły się na ulicach patrole policyjne i wezwaniem „panowie rozjeżdż się” położyli kres ekscesom i grabieżom, kiedy zresztą i tak nie było już co ratować.

W tym stanie rzeczy podpisany zapytał Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych:

1. Czy znana Mu jest bezczynność władz, a w szczególności wojewody poleskiego i starosty brzeskiego wobec trwających pełnych

Konwersja Pożyczki Narodowej

W związku z dopuszczeniem Pożyczki Narodowej do dobrowolnej konwersji udzielanie zezwoleń na przelew (cesje) zostało ograniczone do wypadków zupełnie wyjątkowych.

Obligacje nowej 4%-wej pożyczki konsolidacyjnej posiadają w stosunku do Pożyczki Narodowej cały szereg przywilejów, jak wyższy kurs przy przyjmowaniu na kaucję i wadja, wykup z nadpłatą 20 lub 15% ponad wartość nominalną oraz, co posiada specjalną wartość, okaziteleski charakter obligacji. Obrót obligacjami nowej pożyczki jest dozwolony bez żadnych ograniczeń, a zatem posiadacz może w każdej chwili je sprzedać bez jakichkolwiek formalności i trudności.

16 godzin dnia 13 maja 1937 r. ekscesów, grabieży i zniszczenia mienia całej prawdy ludności żydowskiej w Brześciu n-Bugiem?

2. Czy znane Mu są wypadki niedopuszczania przez policję Żydów do obrony i ratowania swego dobytku przed rabusiami?

3. Czy i jakie środki Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych zamierza przedsięwziąć celem przykładowego ukarania winnych tolerowania ekscesów, grabieży i zniszczenia mienia obywateli żydowskich oraz zapobieżenia powtarzaniu się takich wypadków w przyszłości?

4. Czy i jak Rząd zamierza udzielić odszkodowania ofiarom ekscesów grabieży i zniszczenia za poniesione przez nich straty mienia, podstaw egzystencji i możliwości zarobkowania?

Warszawa, dnia 28 maja 1937 r.

(—) Jakób Trockenheim
Senator R. P.

Co było na zjeździe legionistów?

W „Nowym Dzienniku” zamieszcza żydowski dziennikarz, p. B. Singer, uwagi na temat ostatniego zjazdu legionistów. Przypomina, że na podobnym zjeździe przed rokiem, przemówienie marsz. Smigły transmitowane było przez radio. Proklamowano szeroką akcję zjednoczenia w interesie obrony kraju. Płk. Koc, naczelny komendant, został wezwany do utworzenia nowej organizacji. Obecnie zatem zebrani powinni byli dowiedzieć się, co w ciągu roku zdziałał naczelny komendant. Chcieli słyszeć więcej jeszcze, co marszałek Smigły - Rydz im powie.

Legioniści sądzili, że marszałek wygłosi do nich przemówienie, że wyświeśli politykę ostatnich dni. Wyobrażali sobie, że jeśli czynnik decydujący spędził 4 godziny w korporacji „Arconii”, to dłuższą chwilę poświęci również swoim towarzyszom broni.

Stało się jednak inaczej. Marszałek mówił krótko i poufnie, jak w gronie własnej rodziny. Wskazał na to, że nikt nie jest zmuszony do udziału w uprawianej polityce, że każdy jest wolny. Powołał się na swoje

OBRADY KOMISJI SEJMOWEJ nad sprawami samorządowymi

WARSZAWA. 31.5. Dziś obradowały w Sejmie 2 komisje nad sprawami samorządowymi.

Obrady komisji administracyjno-samorządowej nad przedłużeniem samorządu m. Warszawy były burzliwe.

Referent projektu pos. Kroebl zaznaczył, że rządowy projekt przedłuża okres urzędowania tymczasowych organów ustrojowych m. Warszawy o jeden rok tj. do 1 października 1938 r.

Po referacie odbyła się dyskusja. Posłowie podnosili zastrzeżenia co do przedłużającego się obecnego ustroju m. Warszawy i zastanawiali się nad sposobami przyspieszenia

definitywnego załatwienia sprawy, wskazując na konieczną potrzebę najszybszego wprowadzenia reprezentacji miejskiej powołanej drogą wyborów na podstawie statutu ustrojowego miasta.

W rezultacie dyskusji projekt rządowy uchwalono bez zmian.

Za przedłużeniem obecnego komisarycznego zarządu m. Warszawy głosowali przede wszystkim burmistrzowie różnych miast.

Komisja skarbowa obradowała nad podatkami samorządowymi.

Postanowiono zaprosić na posiedzenie wicepremiera Kwiatkowskiego dla wyrażenia swej opinii. Posiedzenie to odbędzie się jutro o g. 4.

Zawody balonowe o puchar im. Wańkowicza

TORUŃ 31.5. Do chwili obecnej nadeszły cztery depesze z trasy lotu balonów o puchar im. płk. Wańkowicza, które wystartowały z Torunia w dniu wczorajszym o godz. 16-ej.

Jako pierwszy lądował balon „Hel” o pojemności 750 m. sześć. z wojskowego klubu balonowego „Legionowo” z załogą por. Mastakowicz i por. Ptasinski. Balon „Hel” opadł o 5 klm. na północ od Szymanowa na terenie W. M. Gdańska pomiędzy miejscowościami Wehlbude i Zuemsdorf.

Jako drugi o godz. 23.45 lądował balon „Sanok” o pojemności 1595,5 m. sześć. z klubu balon. „Guma-Sanok” załogę balonu stanowili p. Kobyłański i inż. Kubica. „Sanok” wylądował o 300 mtr. na północ od Tczewa.

Jako trzeci o godz. 23.50 balon „Pomorze” o pojemności 900 m. sześć. z wojskowego klubu balonowego „Toruń” z załogą kpt. Menschpor. Narkiewicz i jako pasażerka pa-

ni Menschowa. Balon „Pomorze” wylądował o cztery klm. na północ od Tczewa.

O dalszych ośmiu balonach brak jest wiadomości. Jedynie o balonie „Mazowsze” z wojskowego klubu balonowego „Legionowo” załogę balonu „Sanok” donosi, że balon „Mazowsze” wylądował na terenie W.M. Gdańska. Załogę balonu „Mazowsze” stanowili por. Sidor i ppor. Wrzesień.

Walka z żydostwem w Siedlcach

Żydowska „5-ta Rano” donosi, że podczas ostatniego jarmarku w Siedlcach „po raz pierwszy pokazały się endeckie pikiety przed sklepami żydowskimi, nie wpuszczając do nich klientów chrześcijan”. W związku z tym delegacja Żydów udała się „ze skargą” do miejscowego starosty.

ZAKŁADY FORDA W DEARBORN



Strajk w zakładach Forda znów się zaostrzył.

Nagła operacja wybitnej osobistości polskiej

„Neues Wiener Journal” podaje wiadomość, że praska dyrekcja linii lotniczej „Air France”, otrzymała we środę rano telegraficzne wezwanie, aby samolot, kursujący na szlaku Praga — Warszawa, wyjątkowo lądował także w Wrocławiu, aby mógł stamtąd wystartować jeden z najwybitniejszych wrocławskich chirurgów.

Chirurg ten wezwany został telegraficznie do Warszawy, aby przeprowadzić operację u jednej z wybit-

nych osobistości polskich.

Istotnie samolot na chwilę wylądował na lotnisku wrocławskim, gdzie oczekiwali już chirurg, który natychmiast zajął miejsce w kabinie pasażerskiej. O godz. 16 samolot wylądował w Warszawie. W stolicy Polski chirurg wrocławski w 15 minut później przeprowadził operację.

Podając powyższą wiadomość, „Neues Wiener Journal” nie pisze, o której osobistości polskiej w tym wypadku chodzi.

Młodzież Akademicka na Jasnej Górze

Dn. 30 b. m. stanęła u stóp Matki Najświętszej Królowej Korony Polskiej na swojej Patronki, polska i katolicka młodzież akademicka.

Przybyła do Częstochowy wierna złożonemu Słubowaniu, w nieodpartej tęsknocie serc, z niezłomną wolą uczynienia Ojczyzny naszej duchowym królestwem Chrystusa i Jego Matki. Zobowiązali się niegdyś do tego praojcowie, dziś prawem dzie-

dzictwa staje do pracy w tym duchu nasza młodzież.

W uroczystościach, związanych z 4-tą ogólnopolską pielgrzymką akademicką, wzięło udział około 6 tys. osób, przybyłych specjalnymi pociągami z Warszawy, Krakowa, Lublina, Poznania, Lwowa i Wilna.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 5 rano odsłonięciem cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Bardzo uroczystym momentem było procesjonalne przeniesienie rymału akademickiego, ofiarowanego jako votum przez młodzież, podczas zeszłorocznej pielgrzymki z kaplicy Matki Boskiej do kaplicy przed szczytem. Votum z Cudownego obrazu zdjął kustosz Jasno-górski ks. ojciec J. Marczewski i wręczył je ks. Biskupowi Kubinie, który z kolei doręczył delegacji akademickiej. O godz. 9 rano ks. Biskup Szlagowski odprawił nabożeństwo przed szczytem. Kazanie wygłosił ks. dr. Klawek ze Lwowa.

Nabożeństwo zostało zakończone chóralnym odśpiewaniem Bogarodzica i „Boże coś Polskę”.

W godzinach popołudniowych

młodzież odbyła drogę krzyżową wśród stacji na watach jasno-górskich. Na zakończenie uroczystości ks. Biskup Kubina odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie.

O godz. 6 wiecz. młodzież opuściła Częstochowę, udając się z powrotem do swoich środowisk.

Wczoraj powróciła do Wilna pielgrzymka akademicka na Jasną Górę. Na dworcu oczekiwał pielgrzymów Komitet organizacyjny i licznie zgromadzona młodzież akademicka oraz starsze społeczeństwo.

Wysiadając młodzież powitano nadzwyczaj uroczysto, wręczając wielu z pośród nich kwiaty.

Następnie pielgrzymka udała się pochodem do Ostrej Bramy, skąd po krótkiej modlitwie wyruszyła do Uniwersytetu. Na dziedzińcu im. Piotra Sikargi, koło kościoła św. Jana, nastąpiło, po przemówieniach prezesa bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. p. Juszeko i kierownika pielgrzymki, jej rozwiązanie.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”. (M)

Kto wygrał na loterii?

Ważniejsze wygrane.

1.000.000 zł. 104211
20.000 zł. 187279
15.000 zł. 54015
10.000 zł. 37523 173483
5.000 zł. 21205 160387
2.000 zł. 705 32187 69187 95860
102513 110478 117314 124370 128052
144351 154640 192968
1.000 zł. 7578 15903 15822 19212
28726 29530 34878 38298 45233 52583
57546 72022 73944 73993 79916
105558 112023 118705 119475 132161
135044 145059 153853 172122 172215
176558.

Czytaliśmy wszyscy niedawno ciekawą notatkę o wizycie dwóch wybitnych wolnomularzy amerykańskich w Polsce, powtórzoną za organem Związku Rad Najwyższych masonerii obrządku szkockiego „The New Age”. W notatce tej po informacji, że do władz masonerii polskiej należy jeden książę, jeden były ambasador, 5 byłych ministrów, jeden eksduchowny i wielu przemysłowców, znajduje się taka uwaga: „Pozycja osobista tych „braci” sama przez się tłumaczy, dlaczego 400 ludzi, należących do 11 łóż, wywiera taki wpływ w kraju”.

Nie kwestionujemy faktu, że loże odgrywają dużą rolę w Polsce, inaczej wszakże to tłumaczymy. Jeśli 400 ludzi może mieć wpływ na losy 30 milionowego państwa, to zadziwiająco to posiadaniu umiejętności oddziaływania na życie zbiorowe i przez długoletnie doświadczenie wyrobionym metodom działania.

Tym, którzy co do roli masonerii żywią poważne wątpliwości, którzy nie chcą wierzyć, że 400 ludzi może oddziaływać na zachowanie się i losy milionów, radzimy przeczytać książkę A. G. Michela („Państwo w okowach masonerii”), która ukazała się w ostatnich dniach w tłumaczeniu polskim.

Książka dotyczy stosunków francuskich i zawiera zbiór umiejętnie dobranych wyjątków ze sprawozdań (nieodstępnych dla profanów) z zebrań Wielkiego Wschodu francuskiego. Wyjątki te pouczają nas dokładnie i przekonująco o sposobach i metodach masonskich.

Każdy z nas wie, że czy to w jakimś stowarzyszeniu, czy we wsi, czy miasteczku, jest zawsze jeden lub kilku ludzi, którzy kierują opinią publiczną, którzy mają wpływ na swych towarzyszy i właściwie decydują o ich zachowaniu się. Wystarczy jednostki mające takie pozycje w różnych stowarzyszeniach, organizacjach i instytucjach zorganizować, przekonać i skłonić do wspólnego, jednolitego działania, by mieć wpływ na losy całego społeczeństwa. Na tym prostym doświadczeniu opiera się potęga masonerii. Stara się ona wprowadzić do łóż najwybitniejszych ludzi danego kraju i przez nich krajem rządzić.

Jak trzymać w korbach takich ludzi?

Tu znów sposób jest bardzo prosty. Po pierwsze trzeba w sposób jednolity urobić ich sposób myślenia i odczuwania, drogą przekonania i sugestii. Po drugie trzeba ich odpowiednio zorganizować.

Wolnomularstwo posiada swoją własną ideologię, którą najłatwiej scharakteryzować, mówiąc, że polega ona na ubóstwianiu człowieka i wierze w możliwość osiągnięcia pełnego szczęścia w życiu doczesnym. Człowiek i ludzkość — oto najwyższe istoty w świecie.

Jeśli chodzi o metodę organizacji, to najlepszym jej obrazem są owe drewniane jajka, które zamykają się jedno w drugim — od najmniejszego do największego. Jajeczkami tymi są liczne stopnie organizacji masonskiej. Wyobraźmy sobie, że trzech ludzi łączy się ściśle w imię pewnej ideologii i dla przeprowadzenia ściśle określonych celów. Ludzie ci zakładają nowe koło, do którego wprowadzają dwóch nowych; ci pięciu zakładają nowe koło, do którego biorą 4 nowych; ci 9 dobierają sobie 8 i t. d. W każdym kole sprawy się rozstrzygają większością głosów i wówczas postanowienie powzięte przez 3 ludzi, może decydować o uchwale koła. A gdy tych 400 należy do rozmaitych związków, stowarzyszeń i organizacji, i tam zajmują kierownicze stanowiska, to mogą oni swoje zamiary przeprowadzać przez te organizacje.

Do tego dodać trzeba, że owych 400 popiera się sumiennie w życiu prywatnym i że zjednywa sobie ludzi i posłuch wśród nich zapewnieniem

W niedzielę doroznym obyczajem, młodzież akademicka odbyła swą wspaniałą, masową pielgrzymkę do stóp Jasnej Góry. Dzień więc niedzielny zasługuje w zupełności na to, aby go nazwać — świętem młodzieży.

Dzień ten, dzień święta młodzieży, daje nam sposobność do scharakteryzowania młodego pokolenia Polski również i z innych punktów widzenia.

Trzeba powiedzieć krótko i węzłowo. Młodzież polska jest i będzie narodem.

Postawa polityczna narodu jest takim samym rysem charakterystycznym dzisiejszej młodej generacji polskiej, jak jej postawa religijna. Jej oblicze polityczne jest, co więcej, świadome i skrytalizowane.

Myślą się ci, którzy — wnioskuje na podstawie bardzo jednostronnych spostrzeżeń, poczynionych w najmniej typowym środowisku akademickim stołecznym, oraz w najmniej charakterystycznych dla polskiej świata studentów organizacjach (mających w swych statutach zastrzeżenie apolityczności), — przypuszczają, że nacjonalizm młodzieży polskiej jest tylko nieokreślonym instynktem, dającym się pomieścić w bardzo różnorodnych formach politycznych.

Młodzież polska jest zadziwiająco jednolita. Wbrew złudzeniu, których pwoodem może być obserwowanie różnych mało znaczących i mało znamienitych, ale robiących w okół siebie wiele szumu grupkach rozłamowych,

należy ona w swojej masie do jednego tylko obozu. Jest ona politycznie karna, zarówno jak politycznie wyrobiona. Nie da się jej wykołocić z jej politycznej drogi ani pięknie brzmiącymi frazesami, ani efektownymi, choć nie idącymi w parze z czynnymi demonstracjami, ani tembardziej brutalną obietnicą dania posad, — choćby ta obietnica ubrana została w zgrabne słowa o sile dynamicznej, entuzjazmie i temperamencie młodej inteligencji, o pracowności i stwarzaniu realnych wartości, o przygotowaniu charakterem i umysłem, wreszcie o tym, że każdemu z elementów należy wyznaczyć „odpowiednie” miejsce i odpowiednią rolę i że kto się w tym miejscu i kole nie pomieści, ten zmarnuje sobie życie.

Młodzież akademicka jest jednym z frontowych oddziałów maszerującego młodego pokolenia całej Polski; młodego pokolenia, które jest niemal w całości narodowe. Młodzież akademicka jako całość nigdy nie da zredukować swich ideałów do ideologii „młodej inteligencji”, a więc klasy społecznej. Redukcja ta może odpowiadać psychologii pewnych drobnych grupek odciętych od mas i od życia — ale grupki te zgoła nie reprezentują ogółu.

Młodzież narodowa jest o wiele dojrzała niż to niektórzy — zapatrzeni w warszawskie kawiarnie i salony — przypuszczają. I dla tego nie da się jej oderwać od jej obozu, jej przywódców, jej polityki. Nie da się zwłaszcza tego zroić — sztuczkami, manewrami, trickami.

To też lepiej byłoby tych manewrów i sztuczek zaniechać. Zwłaszcza tam, — gdzie są one nie na miejscu.

Z kilku stron dochodzą nas wieści, że pewne czynniki, napozór o bardzo różnorodnym politycznym zabarwieniu, zamierzają nadać charakter politycznej, a godzącej ostrzem w Stronnictwo Narodowe, demonstracji, dzisiejszej pielgrzymce. Rozmaite oznaki, towarzyszące przygotowaniom przed - pielgrzymkowym, nawsuwały już oddawna podejrzenie, iż ktoś chce do tej religijnej uroczystości przypiąć jakieś polityczne cele i ubić przy niej jakiś polityczny interes.

To się nie uda. Młodzież była w Częstochowie w celach religijnych; nie więcej. Mieszanie polityki do religii uważa za rzecz niewłaściwą i sprzeczną z jej uczuciami.

Ale jest to młodzież narodowa. Tym, którzy zechcą się pod jej sztandary podszycić, narzucając się na jej politycznych reprezentantów i starając się prowadzić ją tam, gdzie ona iść nie chce — będzie ona musiała odpowiedzieć, jakie jest jej właściwe oblicze.

Młodzież narodowa jest częścią Obozu Narodowego. A niema pola do nieporozumień, gdy chodzi o zdanie sobie sprawy z tego, co to jest Obóz Narodowy, jaka jest jego postawa, jakie jest jego oblicze, jaka jest jego polityka, jakie są jego dążenia i cele.

Pajęczna sieć

Niebawem ma być zadecydowane nałożenie nowych podatków na rzecz t. zw. ciał samorządowych, a ponieważ dyspozycja funduszy wielu z tych ciał, i to największych, odbywa się w sposób dość arbitralny przez wyznaczonych urzędników z pominięciem nieczynnych rad, pochodzących z wyborów i mających zwyczaj oświetlania w swych dyskusjach gospodarki miejskiej, przeto tym ważniejsze jest podawanie do wiadomości powszechnej informacji o tej gospodarce, otrzymywanych z innych, pośrednich źródeł. Pozwalam sobie tedy zacytować dłuższy ustęp z artykułu p. t. „Biurokracja podkopuje siłę kraju”, zamieszczonego w dwutygodniku „Polityka Gospodarcza” z dnia 15 maja b. r.

„Wpadł nam w ręku — czytamy tam — drukowany referat dr. Jerzego Schimmla, zawierający dane o donosie gospodarki magistratu pewnego „wielkiego miasta prowincjonalnego”. Ustaliliśmy, że tym miastem jest Łódź. Otóż w Łodzi stosunkowo niedawno postanowiono zbadać tryb urzędowania miejskiego aparatu administracyjnego. Utworzono komisję, która zabrała się do pracy w ten sposób, że puszczono w obieg jakąś asygnatę, za nią chodził przez wszystkie biura i instytucje urzędnik i notował sobie ile razy przechodzi ona z rąk do rąk, z biura do biura, słowem badał wszystkie etapy drogi, odbywanej przez „papier”... I cóż się okazało?

„Oto najprostszą sprawą wiąza się „w toku urzędowania” z dziesiątkami, a nawet setkami czynności, z których któreś znakomita większość to czynności niecelowe i zbędne. Wypłata należności niższemu funkcjonariuszom wydziału budown. obejmuje 70 czynności. Powołanie eksperta przez oddział regulacji miasta — 95 czyn-

ności. Zakup z funduszy obrotowych wydziału opieki społecznej — 114 czynności. Zakup na cele opieki społecznej przez wydział gospodarczy — 122 czynności. Wypłata sezonowym robotnikom w oddziale drogowym — 182 czynności. Wypłata sezonowym w wydziale plantacji — 183 czynności.

„Jest to materiał autentyczny. Komisja stwierdziła, że średnio 77 proc. zbadanych czynności jest zbędnych i straconych. Zatem także sama ilość stanowiska urzędników komunalnych jest zbędna. Ich gaże mogą zatem być obrócone na inne cele. W razie redukcji personelu magistrackiego oszczędziłoby się nie tylko gaże, lecz ponad to wydatki na opał, oświetlenie tantje my i komorne itp. za te ubikacje, które przez ten zbędny personel urzędniczy są zajete. A ponadto — brzmi to paradoksalnie — zyskałoby się na przyspieszeniu załatwiania spraw. Takie jest zdanie komisji, która badała tryb urzędowania magistratu łódzkiego.

„Wynik tych badań — pisze dalej „Polityka Gospodarcza” — musi zastrzyżać każdego, kto dba o dobro kraju. Trzeba sobie uświadomić, że ten rekord niecelowości i nieistotności marnotrawstwa w organizacji pracy łódzkiego magistratu nie jest wyjątkiem, lecz raczej regułą w naszej gospodarce publicznej... Pomnóżmy nonsens łódzki przez tysiące, przez dziesiątki tysięcy wypadków, w których ma on miejsce, uświadomimy sobie, że setki tysięcy wykonywanych czynności „urzędowych” to czynności zbędne, a wielkie zastępy ludzi, utrzymywanych ze środków publicznych, trzy czwarte swego życia i trzy czwarte swej energii poświęcają na cele nieproduktywne i że pochłania to setki milionów złotych — a zrozumiemy, że

to wszystko to jedna wielka tragedia nieproduktywności”.

Tyle „Polityka Gospodarcza”. Pismo to ma zapewne rację utrzymując, że ten nonsens łódzki nie jest wyjątkiem w naszych samorządach, ale fakt, że jest on możliwy właśnie w Łodzi — to jest najbardziej zatrważające. Na Łódź i jej rolę w naszym życiu zbiorowym można się rozmaicie zapatrywać, ale jeżeli są, entuzjaci tego miasta, to podziw ich, a nieraz zachwyt i przywiązanie wypływa z tego, że widzą w nim czynny, kipiący energią ośrodek celowo zorganizowanej pracy. Nie mówimy o czasach kryzysu, ale w okresach normalnych Łódź istotnie wywierała wielkie wrażenie właśnie przez widoczne na każdym kroku natężenie pracy. Nie tylko koło wielkich fabryk, ale przy każdym niemal domu przechodzącym mógł usłyszeć miarowy klekot warsztatów tkackich, czy warkot szpul i w całej atmosferze tego miasta czuć było wyraźne napięcie prawdziwego wysiłku pracy i energii. Takie otoczenie, taka atmosfera powinna przecież, do licha, oddziaływać na instytucje publiczne — a tu masz babo placek: dziesięćdziesiąt pięć czynności trzeba do samego powołania eksperta, ileż ich trzeba do ceny jego orzeczenia i wprowadzenia go w życie?!

Wiemy, że wydatki na personel stanowią wielką część budżetów samorządowych, wiemy że emerytury, tak czy inaczej nabyte, pochłaniają około 18 proc. budżetu Warszawy, a teraz dowiadujemy się, że 77 proc., czyli więcej niż trzy czwarte wydatków drugiego wielkiego miasta w Polsce na urzędników czynnych ponosimy za czynności nie tylko zbędne, niepotrzebne, ale szkodliwe, gdyż opóźniają one załatwienie spraw.

Trudno było od początku żywić jakieś bardzo optymistyczne mniemanie o wartości naszej masy biurokratycznej. Brak doświadczenia i dobrej szkoły administracyjnej, kiepski na ogół, zwłaszcza w samorządach materialu urzędniczego, który sam unikał odpowiedzialności osobistej, którą zresztą najczęściej niepodobna było go obarczyć, — wszystko to kazało z góry przewidywać wzrost formalistyk, topienie spraw w powodzi papieru. I rzeczywiście takie przewidywania sprawdziły się nader dokładnie, a papieru zużywają nasze urzędy, według kompetentnego stwierdzenia w sejmie, więcej, niż urzędy Wielkiej Brytanii. Ale mimo wszystko wyniki badań komisji łódzkiej są chyba nawet dla pessimistów rewelacją. Przeszło trzy czwarte czynności zbędnych! Toż to jakaś dławiąca sieć pajęczna otomatała nasze urzędy, a z nimi razem życie zbiorowe. I nie podobna jest ludzi, żebyśmy mogli łatwo się tej zmyry pozbyć. Trzeba tu naprawę jakiegoś herkulesowego wysiłku. Nie widać go jednak, mamy tylko projekt nałożenia nowych podatków na utrzymanie tych 77 proc. zbędnych czynności dalej przy życiu.

Zygmunt Raczkowski.

KOMISARZE CHCĄ NOWYCH

PODATKÓW

P. Starzyński, komisaryczny prezydent miasta Warszawy, rozwija wielką agitację za uchwaleniem przez Sejm dodatku do podatku dochodowego na rzecz samorządu. Ostatnio PAT ogłosił w tej sprawie rezolucję mianowaną przez rząd „rady miejskiej”, która — według PAT'a — reprezentuje życie gospodarcze i świat pracy. Słusznie protestuje przeciw temu określeniu w komunikacie PAT'a konserwatywny „Czas”:

„Pogląd wyrażony w komentarzu P. A. T. polega niewątpliwie na nieporozumieniu. Nie jest bowiem dowodem zgody sfer gospodarczych i świata pracy na obciążenie ich nowym podatkiem „jednomisne” podpisanie rezolucji propagandowej przez paru radnych z nominacji, którzy w komisarycznej radzie miejskiej reprezentują... tylko swoje własne poglądy.

Decydującym w tej sprawie będzie stanowisko Ministerstwa Skarbu. Przeważa pogląd, iż zwiększenie obciążenia podatkowego w znacznym stopniu obniży zdolność płatniczą ogółu, wobec czego i tak wysokie zaległości w podatku dochodowym ulegną jeszcze większemu podwyższeniu.

Komisarze rządzący w miastach i prezydenci wybrani przez „rady miejskie”, które nie reprezentują już dziś nikogo poza szczupłym kręgiem klientów, — usiłują otrzymać nowe fundusze na swą przez ludność faktycznie nie kontrolowaną gospodarkę. Niech jednak nie powołują się na wolę ludności. Nie ma ona z nimi nic wspólnego.

ZAMORA O ZAMACHU STANU LEWICY HISPANSKIEJ

Znajdujemy w „Kur. Warszawskim” dłuższy wywiad p. Romana Fajansa z b. prezydentem republiki hiszpańskiej, bawiącym obecnie na wygnaniu w Paryżu. P. Zamora jest jednym z winowajców obecnej wojny domowej, gdyż za czasów swej prezydentury z uporem odsuwał od władzy głów partii katolicką, której wodzem był Gil Robles, pod pozorem, że nie jest ona w całości szczerze republikańska. Usiłował on lawirować między prawicą a lewicą, co musiało doprowadzić do katastrofy, gdyż w Hiszpanii nie było poważniejszej partii centralnej.

W wywiadzie swym p. Zamora powiedział kilka uwag, które warto zacytować:

„Stwierdzam kategorycznie, że lewica uzyskała w ostatnich wyborach większość nielegalnie. W ciągu paru dni, dzielących dzień wyborów od dnia obliczenia oficjalnego głosów (od niedzieli do czwartku) ekstremiści lewicowi zainscenizowali powódź rozruchów w poszczególnych gminach, wygnali prefektów, opanowali urny wyborcze i — stałzwali rezultat wyborów na swą korzyść. Gdyby wszystko odbyło się normalnie, wynik wyborów byłby dla lewicy bezspornie korzystny, lecz narownie nie w tym stopniu i mowy nie byłoby o osiągnięciu większości absolutnej”.

Stwierdzenie to jest bardzo ważne, gdyż obala legendę o „praworządności” pp. Azani i Caballera i o „buntowniczości” gen. Franca. Było przeciwieństwo. Zamachu stanu za pomocą oszustwa dokonała lewica i przeciw jej nielegalnym rządów, zwraca się dziś ruch narodowy.

PRZYCZYNY ROZŁAMU NARODOWEGO

Czym wytłumaczyć ów radykalny podział Hiszpanów na dwa obozy i zaciekłość obu stron w walce? P. Zamora podaje kilka przyczyn:

„Pierwszą — to zupełny brak jakiegokolwiek niebezpieczeństwa zewnętrznego w ciągu przeszło stu lat. To odwraca uwagę narodu od zagadnień zewnętrznych ku wewnętrznym walkom, zastrza przeciwieństwa wewnętrzne, utrudnia konsolidację. Drugą — to bezspornie dziedzictwo arabskie, które tak a nie inaczej ukształtowało duszę, psychikę naszego narodu. Dziedzictwo, które pozostawiło nam zresztą wiele cech dodatnich, któremu zawdzięczamy jednak również nasz chorobliwy, wybitny indywidualizm i wynikający stąd brak karności, naszą zapalczywość, fanatyzm, okrucieństwo i w ogóle brak umiaru. Oczywiście, wielkie znaczenie ma tu także zagadnienie ziemi”.

Dalej stwierdza p. prezydent z naciskiem, że palenie kościołów i klasztorów w Hiszpanii było dziełem systematycznie przeprowadzanego planu, a nie żadnego „gniewu ludowego”:

„Niech pan weźmie chociażby pod uwagę, że podczas gdy od roku 1931 do wiosny 1936 palono przede wszystkim klasztory, oszczędzając na ogół świątynie, o tyle później, t. zn. przed samym wybuchem wojny domowej, rzeź czy miały się wręcz przeciwieństwo: niszczone kościoły, a klasztory, jakby na rozkaz, oszczędzono. Czemu? Bo przez znaczną je na masowe więzienia dla dziesiątków tysięcy przyszłych więźniów politycznych. W tym wszystkim był system, może mi pan wierzyć”.

Wierzymy. I wiemy, skąd szły instrukcje. Ale co robił p. Zamora, by tej akcji przeszkodzić? Badał szczerze republikańską tych, którzy z wandalizmem marksistów walczyli i Hiszpanie od czerwonego polopu ratować chcieli...

Alkazar de Toledo

Kłopoty parlamentu

P. Jędrzej Giertych, specjalny wysłannik „Kurierza Poznańskiego” podaje w dalszym ciągu opis wycieczki do Toledo. Red.

Wzdłuż frontu jedziemy spod Madrytu do Toledo. Mijamy słynne z niedawnych walk, prawie nie uszkodzone Illescas.

Toledo widać już z daleka. Podobno dawniej sylwetka jego, ukoronowana wspaniałym masywem Alkazaru, była nieporównanie piękna. Dziś niestety Alkazar już tej sylwetki nie zdoła. Na jego miejscu rysuje się na tle błękitu niebios niska, bezkształtna kupa gruzów.

Zała na widok kręgu sinie, pasmo gór. To Montes de Toledo, których przedłużeniem jest Sierra de Guadalupe. Za tym pasmem górskim, równoległym do Sierra de Guadarrama i de Gredos, ale niższym, schroniły się siły czerwone, zajmujące obszerny półwysep terytorialny, sięgający daleko na zachód aż w okolice miasta Don Benito — nieomal aż ku pograniczu portugalskiemu.

— Mniej wiemy o tym, co się tam dzieje, niż o stosunkach w Tybecie — mówi mój towarzysz podróżny.

Bo też istotnie, o ile o głównych centrach czerwonej Hiszpanii: o Madrycie, Walencji, Barcelonie, Bilbao itd. dociera zagranicę, a stamtąd do Hiszpanii narodowej, mnóstwo wiadomości — o tyle o zapadłych, rządzonych przez wiejskie sołtysy zakamarkach Estremadury i zachodnich kresach Nowej Kastalii, świat się dowiaduje dopiero wówczas, gdy dana wieść zdobyta zostanie przez wojska narodowe.

Wjeżdżamy do miasta. Od razu widać jego wspaniałe położenie. Rozsiadłe na wyniosłej płycie skalnej, z trzech stron otoczone pętlą rzeki a i z czwartej również opadającą w dół trudno dostępną, spadziastą krawędzią, stanowiło zawsze gniazdo trudne do zdobycia — położeniem swoim przypominając dwa dawne bastiony graniczne państwa polskiego: otoczony pętlą Smatrycza Kamieniec Podolski — i krótkotrwały bastion graniczny Bolesława Chrobrego, otoczony pętlą Szprewy, łużycki Budziszyn.

Od razu kierujemy kroki nasze w stronę Alkazaru.

Dość obszerny plac. Po jednej jego stronie, mimo szyb wybitych w wielu oknach, podłupianego tynku, dziur w ścianach, pulsuje już jakieś życie: potwierdzone są sklepy, na piętrach ludzkie głowy w oknach świadczą, że tam ludzie mieszkają, pod arkadami na rogu widać poza szybą gromadki mężczyzn w wojskowych mundurach przy kawiarnianych stolikach.

Po drugiej stronie — tylko kupa gruzów.

Wchodzimy pomiędzy rumowiska. Jakże szybko życie przechodzi do porządku dziennego nad tym, co minęło! Jeszcze wojna trwa — nietylko w Hiszpanii, ale na peryferiach Toledo, — jeszcze zabłąkana kula karabinowa uderza czasem w mury Alkazaru — a pośród rumowisk pobudowano już drewnianą kasę, w której całkiem nie małe gromadki turystów nabywają bilety wstępu; dochód z nich przeznaczony jest na jakiś cel, związany z wojną. Requêté-inwalida, który zdążył już przyswoić sobie chłodno-recytacyjny ton zawodowego przewodnika, prowadzi nas pomiędzy ruiny.

Alkazar! Dnia 19 lipca 1936 roku wybuchło, lecz się nie udało, powstanie narodowe w Toledo. Powstańcy schronili się w starożytne mury Alkazaru, potężne, wielokrotnie burzonej, odbudowywanej i przebudowywanej twierdzy, najpierw rzymskiej, potem wizygockiej, potem arabskiej, potem sławnego Cyca — zamienionej następnie na pałac królów hiszpańskich, a od r. 1882 będącej hiszpańską szkołą oficerską. Było tych powstańców alkazarskich kadetów i ich wychowawców, żołnierzy i oficerów z miasta, żołnierzy gwardii cywilnej, cywilnych ochotników z Falangi i innych narodowych organizacji około 1500. Ponadto było wraz z nimi około 400 kobiet i dzieci, członków rodzin powstańców, oraz w ogóle tolekańskich narodowców, którzy uchodząc przed pewną śmiercią z ręki katów z czerzycyżajek, oddali się pod opiekę powstańców. Na czele stał dowódca szkoły oficerskiej, pułkownik Moscardo.

Amunicji mieli obłądzeni dość, — wszak to była szkoła oficerska!

Zywnością były dla nich konie i muły (250 sztuk) z alkazarskiej stajni, oraz liczne worki ze zbożem, pewnej nocy pod gradem kul przeniesione przez powstańców w bród przez rzekę z położonego po drugiej stronie lagu spichrz. Zboże to mielono na zaimprovizowanym młynku, poruszonym przez posiadany w Alkazarze młoczek. Alkazar, posiadający jedną tylko staroświecką armatę, z której ani razu nie wystrzelił, będący potężną twierdzą jak na warunki wojen Cyda z Arabami, ale do warunków nowożytnej wojny nie przystosowany — oblegany był przez 91 dni przez liczne i dobrze uzbrojone wojska i ostrzeliwany przez ciężką artylerię. (Wystrzelono w Alkazar 1500 pocisków 155-milimetrowych, 10.000 75- i 105-milimetrowych oraz z górą 500 bomb lotniczych).

Mimo to przetrwał i dnia 27 września doczekał się odsieczy. Nie zlamano uporu obrońców nawet wywiercenie podkopu pod twierdzą i częściowe wysaczenie Alkazaru w powietrze. „Alkazarczycy” zorientowali się z podziemnych stuków, że budowany jest podkop; znajdujący się w Alkazarze inżynier-górnik obliczył, że część Alkazaru zburzona wybuchem nie będzie, tam się też „alkazarczycy” schronili, nie ponosząc od wybuchu strat. Gdy po opadnięciu kurzu po wybuchu czerwone milicje ruszyły do szturm, aby zająć gruz w posiadanie, nie małe było ich zdziwienie, gdy powitane zostały gwałtownym ogniem karabinów maszynowych... Gdy nadeszła odsiecz, załoga Alkazaru obliczyła swe straty na 83 zabitych i 500 rannych. Ponadto zmarła jedna starszka śmiercią naturalną i dwoje dzieci się w lochach Alkazaru urodziło. W chwili nadejścia odsieczy zapasy żywności wynosiły już tylko 4 muły.

Przeszedłszy poprzez rumowiska przyległych uliczek wchodzimy w lochy Alkazaru.

Obrońcy w czasie walki przebywali na górze, ale rodziny ich nieprzerwanie przebywały w podziemiach.

— To była izba rodzin oficerskich.

Jesteśmy w sklepionej, wilgotnej piwnicy, zupełnie pozbawionej światła. Krople wody ściekają po ścianach, powietrze przesycone piwniczną stęchlizną. Tu, na oświeczonym bruku z wielkich „kocich łbów” przez długie tygodnie przebywały nieprzerwanie, dzień i noc, wytworne hiszpańskie senioryty i seniory ze swoimi dziećmi, dopóki... Dopóki się nie przeniosły w miejsce mniej wygodne.

— Początkowo „alkazarczycy” mieli światło elektryczne. Później oświetlali swe lochy lampkami własnego wyrobu, z końskiego i mułowego łoża.

— To była sala operacyjna. Operacje odbywały się pod koniec bez środków znieczulających i przy minimalnym zapasie środków opatrunkowych.

— Studnia.

Zateczy loch — i w nim stara studnia zamkowa. Ten sam sznur, to samo wiadro, co w czasie oblężenia. Czerpano stąd niezbyt dobrą wodę — której nie zawsze starczyło.

— W tej oto rurze wodociągowej, już pod koniec oblężenia, znaleziono nieoczekiwanie pewną ilość bardzo dobrej, niezatechłej wody. Przeznaczono ją wyłącznie dla rannych i chorych.

— A gdzie chowano zabitych?

— W ciągu pierwszych dni — wnoszono ich poza mury twierdzy i tam chowano na zboczu, nad rzeką.

— A później?

— Pan zobaczy.

Wychodzimy na górę, do nadziemnej części twierdzy. Obszerny dziedziniec, otoczony rumowiskiem. Trzymające się jeszcze tu i ówdzie szczątki arkad pozwalają się domyślać, jak piękna musiała być ta wspaniała, renesansowa budowla. Pośrodku dziedzińca, powalone w gruz, leżą szczątki pięknego pomnika Karola V, króla i cesarza, w którego posiadłościach „nie zachodziło słońce”.

Dookoła — ruiny dawnych sal i korytarzy szkoły oficerskiej. Wzrok mój dostrzega nieuszkodzoną, kabine telefonyczną. Tu w tej kabine stał pułkownik Moscardo odbywając swą słynną rozmowę z synem.

— Czy to prawda? Czy to nie le-

genda? — wielu ludzi zadaje mi dziś w Polsce to pytanie

Nie, to nie legenda. Tragiczny dylemat sumienia pułkownika Moscardo istotnie się tu przy tym telefonie rozstrzygał.

Zaraz w pierwszych dniach oblężenia, gdy przewożył telefoniczne nie były jeszcze zerwane, wezwano go do aparatu z miasta.

— Aresztowaliśmy pańskiego syna. Jeśli natychmiast nie podda pan twierdzy, syn pański będzie zaraz rozstrzelany. Oddaję mu słuchawkę, aby się pan przekonał, że go naprawdę trzymamy.

— Ojciec! Jestem tutaj! Jeśli naprawdę tak trzeba, gotów jestem na śmierć! Twierdzy nie poddaję!

— Synu, umrzyj, jak dobry Hiszpan i dobry katolik. Gotuj się na śmierć! Bo ja twierdzy poddać nie mogę.

Młody Moscardo został natychmiast rozstrzelany.

Przewodnik opowiada coraz to nowe epizody, dotyczące oblężenia.

Wychodzimy na zewnętrzny taras. Jakże przejmujące robi wrażenie to zwiedzanie ruin bohaterkiej twierdzy w chwili gdy nieprzyjaciel odrzucony został od niej zaledwie na odległość kilometra!

— Czy toczą się tu jakieś walki?

— Obecnie nie. Czasem tylko wymiana odosobnionych strzałów karabinowych.

— Co to za białe plamy, tam na zboczu?

— To namioty. Nasi z przyczółka mostowego.

Schodzimy znowu do podziemi.

Oto najsmutniejszy z lochów Alkazaru. Obszerna łaźnia szkoły oficerskiej. Płytki basen, napełniony niespuszczoną brudną wodą, nad nim długi rząd pryszniców. — Ta woda pojono konie i muły, a czasem... nawet ludzie musieli ją w stanie przegotowanym spożywać. Posadzka ceglana. W jednej części sali, tuż obok basenu, ługi szereg małych drewnianych krzyżyków, wbitych w ceglany gruz, na który się tu zamięta posadzka. U stóp krzyżyków trochę zwiedzionych kwiatów.

Tu chowano poległych. Większą część grobów wykuto w posadzce i przysypano drobnym gruzem, część wykuto w ścianie i zamurowano. Obok grobów — z których dotąd jeszcze, mimo ich uporządkowania, rozsuwa się zapach zgnilizny — sypiała część żołnierzy. Poza tym trzymano tu muły i konie.

Idziemy dalej.

Ostatnie schronienie. Głęboki, obszerny loch, na obu końcach zawalony ogromnym rumowiskiem. Smród w powietrzu odrażający. Tu schronili się „alkazarczycy”, gdy zbliżał się wybuch ruiny. To było, według obliczeń specjalisty, najbezpieczniejsze miejsce.

W chwili wybuchu gruz zasypał kraniec lochu, przywalił swym ciężarem kilka koni, które gniją tam teraz, zarażając smrodem cały loch.

W tym oto lochu w ciemności mieszkali przez szereg dni kilkaset kobiet i dzieci, ostatnie muły i półtora tysiąca na zmianę wychodzących na górę do walki żołnierzy. Tylko hiszpańska zawzięta wytrwałość i mocne iberyjskie nerwy mogą być wytłumaczeniem niepojętego na pozór cudu, że — przetrwać zdołali ani nie ginąc z oblężenia, ani nie kończąc swej udręki przez kapitulację.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEJ, CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ?

O BOWIAZKIEM KAŻDEGO POLAKA I KATOLIKA JEST BYĆ CZŁONKIEM KASY BEZPROCENTOWEJ I ROZWÓJ KAS BEZPROCENTOWYCH POPIERAĆ. W WILNIE SA CZYNNIE TAKIE KASY: PRZY PARAFIACH: S-GO JAKUBA I FILIPA, BERNARDYŃSKIEJ, OSTROBRAMSKIEJ I N. SERCA JEZUSOWEGO ORAZ W NOWO-WILEJCE.

W ciągu bież. lata przewidziana jest organizacja jeszcze 4 kas.

Obecna sesja sejmowa jest jeszcze jednym dowodem paradoksalności naszego życia politycznego.

Pamiętamy, jak to posłowie i senatorowie gorąco bronili swego prestiżu, kontrolerów rządu i ustawodawców. Generał Żeligowski w zeszłym roku tak daleko posuwa swą pod tym względem gorliwość, że proponował obradowanie izb „w permanencji” z wstawieniem łożek do gmachu sejmowego — nawet na okres świąt.

Z tego zapału płynęły nastroje przeciwne pełnomocnictwom. Rząd, orientując się w tych nastrojach i nie chcąc narazić się na ewentualną kłóskę, która pociągnęłaby jego dymisję (pełnomocnictwa daje parlament Prezydentowi Rzeczypospolitej, ale na wniosek rządu), nie wystąpił z projektem pełnomocnictw, z czego wynika konieczność zwołania sesji nadzwyczajnej.

A zatem parlament odniósł niejako zwycięstwo nad rządem. Wynikałoby z tego, że posłowie i senatorowie powitają entuzjastycznie zwołanie sesji i zabiorą się energicznie do wypełnienia jej programu.

Tymczasem jest wprost przeciwnie. Ani śladu zapału i energii. Dość powiedzieć, że w ciągu tygodnia odbyło się jedno tylko, czysto formalne i „nieme” posiedzenie Sejmu, — że komisja oświatowa nie potrafiła nawet wybrać referentów do ustawy o szkołach akademickich i Akademii Literatury, — że finanse komunalne, już raz przedyskutowane w komisji administracyjnej Sejmu, mają ulec poważnym zmianom, co na razie zapowiedział tylko referent. Dopiero w nadchodzący poniedziałek ma być przeprowadzona nad tym projektem generalna (?) dyskusja w komisji.

Senat zdołał w tym czasie uchwalić projekt zmiany granic 4 województw.

Gdzie przyczyna tego zółwiego tempa?

Pomyślałby ktoś, że nasi parlamentarzyści chcą się nacieszyć sesją, dać społeczeństwu dowód, że nie biorą diet za darmo.

Nic podobnego. Ci sami, którzy jeszcze niedawno tak gardłowali w obronie praw parlamentu, za jego jak najdłuższym obradowaniem, — obecnie woleliby siedzieć raczej „w terenie” niż w Warszawie.

Więc może to z powodu upałów?

Też nie. O co innego tu idzie.

Według konstytucji parlament nie ma podczas sesji nadzwyczajnej prawa inicjatywy, czyli nie może zaj

mować się tym, czym by chciał. Musi załatwić tylko to, co było wymienione w zarządzeniu Prezydenta zwołującym sesję.

A są to przeważnie sprawy niepopularne. Przedłożenie rządów komisarzskich w samorządzie Warszawy, nowe podatki komunalne, ponure wspomnienie jędrzejewiczowskiej ustawy akademickiej i jej utrwalenie zamiast zniesienia przez obecnego ministra oświaty, wreszcie nielotny PAL — oto wiązanka „wiosenna”, którą posłowie i senatorowie mają przywieźć wyborcom z obecnej sesji.

Więc zżymają się i nie chcą tego wszystkiego uchwałać. Niektórzy przypuszczają nawet, że jest to złośliwy rewanż ze strony rządu, który niejako mówi: Gdybyście mi dali byli pełnomocnictwa, to jacyś musiał siam wziąć odpowiedzialność za te niepopularne rzeczy. A skoroście pełnomocnictw nie dali, to podzielimy się tą odpowiedzialnością — i to nie na równi, bo ostatnie słowo należy do parlamentu. Rząd daje tylko projekty.

Jest w tym ujęciu dużo racji politycznej. Panowie parlamentarzyści nie przewidywali po prostu tej sytuacji, kiedy domagali się sesji nadzwyczajnej. Gdyby byli przewidzieli, to mieli takie wyjście, że mogli w setkę wnieść pismo do Prezydenta z żądaniem zwołania sesji i umieszczenia w jej programie spraw miłych sobie i popularnych w społeczeństwie.

Ale jak zebrać te sto cztery podpisy (połowa ustawowej liczby posłów — tak chce konstytucja)?

Tu znowu wychodzi na wierzch inny mankament obecnego parlamentu, którym jest jego „bezpартyjność”. Dawniej, gdy istniały kluby, zebranie odpowiedniej ilości podpisów było bardzo łatwe. Wystarczyły uchwały klubów, reszta była sprawą obowiązującej solidarności. A teraz? Są niby grupy regionalne, są rozmaite zespoły i koła. Ale skład ich pod względem politycznym jest bardzo rozmaity. Co gorsza, regulamin zakazuje wprost zgłaszania zbiorowych wniosków lub interpelacji (art. 33). Posel ma inicjatywę „tylko we własnym imieniu”.

Takie to kłopoty mają członkowie obecnych izb ustawodawczych. Im dłużej trwa działalność tych izb, tym tych kłopotów więcej, tym bardziej sami posłowie izb i senatorowie przekonują się o potrzebie radykalnych zmian w naszym parlamentaryzmie.

M. K.

Przygotowania młodzieży do zadań gospodarki wojennej

Nawiązujemy dzisiaj do uwag, jakie ostatnio wypowiedzieliśmy na tym miejscu nt. potrzeby naukowego przygotowania mobilizacji ekonomicznej kraju — na wzór niemiecki czy też angielski. Do naszych rozważań, poświęconych nauce jako takiej, dołączamy dzisiaj uwagi, odnoszące się do przygotowania młodzieży do zadań, jakie na nią spaść mogą w razie konfliktu zbrojnego.

Wychodząc z założenia, że w każdym zawodzie warunki i zakres prac jest inny w czasie wojny niż w czasie niepokojów, Niemcy w niemal wszystkich zakładach naukowych powołał bądź osobne katedry wiedzy wojskowej, bądź też osobne dziesięcioletnie zakłady wojskowej gospodarki wojennej. Nowo stworzone ośrodki naukowe mają za zadanie uświadomienie młodzieży o zagadnieniu obrony państwa w jego rozlicznych odgałęzieniach.

Alle wyższe zakłady naukowe nie tylko zajmują się wychowywaniem młodzieży, ale i są ośrodkami czynnie współpracującymi z komórkami polityki gospodarczej. Dostarczają one czynnikiem rządowym wyników swych prac badawczych i wypowiadają opinie. Między poszczególnymi zakładami naukowymi wytworzyła się swego rodzaju specjalizacja w zakresie opracowywanych tematów.

Studenci, zgrupowani w seminarjach, opracowują źródłowo poszczególne tematy pod kierunkiem profesorów. Tak np. uniwersytet w Heidelbergu wyspecjalizował się w temacie „zużytkowanie starzyny”, uniwersytet w Erlangen pracuje nad zagadnieniem uniezależnienia Niemiec od przywozu roślin leczniczych, uniwersytet w Halle pracuje nad zagadnieniem „walki z marnotrawstwem”, akademii górnicza w Clausthal - Zellerdorf zajmuje się możliwościami odbudowy kopalni rudy żelaznej w Górnym Harzu, uniwersytet w Wuerzburgu poświęca wniki-

we studia tematowi „sztuczna benzyna” i „sztuczny kauczuk”, wyższy instytut techniczny w Monachium zajmuje się samowystarczalnością w zakresie wyżywienia kraju.

Przypuszczalnie między wyższymi zakładami naukowymi Niemiec istnieje konkretny plan podziału prac badawczych, których wykonanie (ze znaną niemiecką gruntownością!) może dać państwu dobrze przez pracowany zbiór monografii gospodarczo - wojennych oraz poważny kontyngent młodych wychowawców o umyśle, zaprawionym do myślenia kategoriami wojenno - gospodarczymi.

A u nas, w Polsce? Tyle się mówi o reformie szkolnictwa niższego, średniego i wyższego, ale napróżno szukać by trzeba projektu uwzględnienia momentów wojenno - gospodarczych w programach naukowych. Czas temu brakowi zaradzić!



MAC DONALD WYCOFAŁ SIĘ Z POLITYKI

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dzielnicach południowo-wschodnich jeszcze dość pogodnie, poza tym począwszy od zachodu kraju warost zachmurzenia wraz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Temperatura bez zmian. Najpierw słabe wiatry południowe, potem umiarkowane z kierunków zachodnich.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Uroczysta procesja i cztery Ewangelje w parafii po-Bernardyńskiej.** Zwyczajem lat ubiegłych, w dniu dzisiejszym, o godz. 17,30 po uroczystych niesporach w kościele po-Bernardyńskim, wyruszy procesja z Przenajświętszym Sakramentem i przejdzie ulicami: św. Anny, Miłynową, Zarzeczną w dół od krzyża i z powrotem św. Anny.

I Ewangelja przy kościele św. Anny, II — przy krzyżu na Zarzeczu, III — przy domu Nr. 5 na ul. Zarzecznaj i IV — przy klasztorze PP. Bernardynek. Zakończenie procesji, Te Deum i błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem przy kościele św. Anny.

Spiewy podczas procesji wykona chór „Hasło”, pod batutą p. prof. J. Zebrowskiego. Procesja będzie towarzyszyła orkiestra z zakładu ks. ks. Salezjanów.

Organizacje znajdujące się na terenie parafii i inne proszone są o łaskawe przybycie ze sztandarami.

W razie niepogody, Cztery Ewangelje będą ośpiewane w kościele.

Mieszkańców wyżej wzmiankowanych ulic uprasza się o łaskawe udekorowanie domów sztandarami narodowymi i zielenią, a wszystkich Parajan o udział w uroczystości i o pomoc przy wznoszeniu i dekorowaniu ołtarzy.

— **40-godzinne nabożeństwo i procesja z 4 ewangeliami w kościele ss. Wizytek.** 3. bm., o godz. 6 wiecz. od będzie się na placu przed kościołem ss. Wizytek uroczysta procesja, podczas której zostaną ośpiewane 4 ewangelie. W dniach zaś 4, 5 i 6 bm. odbędzie się w tym kościele 40-godzinne nabożeństwo z okazji uroczystości ku czci Najśw. Serca Jezusowego. Z soboty na niedzielę Przenajświętszy Sakrament będzie wystawiony przez całą noc. Rozkład nabożeństw następujący: W piątek prymaria o godz. 7 r., suma o g. 10 r. i nieszpory o g. 5 w., w sobotę prymaria o g. 7 r., wotywa o g. 9 r., nieszpory o g. 5 w., w niedzielę prymaria o g. 7 r., wotywa o g. 9 r., suma o g. 11 r., uroczyste nieszpory z kazaniem o godz. 5 wiecz. (m).

— **Doroczna procesja ku czci N. Serca Jezusowego.** W piątek, 4 bież. mies., odbędzie się doroczna procesja ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, w której wezmą udział procesje wszystkich kościołów wileńskich. Uroczystości rozpoczną się w kościele św. Kazimierza. O godz. 5 m. 30 odprawione zostaną nieszpory, po których z placu przed kościołem św. Kazimierza wyruszy procesja z Przenajśw. Sakramentem. Przejdzie ona ul. Ostrobramską i przez Przną uda się do kościoła ss. Wizytek, gdzie nastąpi litania i po tem duplikacje. Procesja wróci następnie do kościoła św. Kazimierza na końcówce „Te Deum laudamus”.

W uroczystości wezmą udział organizacje katolickie, na czele ze stowarzyszeniami Akcji Katolickiej (m).

Z MIASTA.

— **Środa literacka.** Dnia 2 czerwca Kazimierz Brończyk ze Lwowa, znany dramaturg, autor sztuk historycznych o Stefanie Batorym, Zółkiewskim i in. granych z dużym powodzeniem na scenach polskich, wygłosi odczyt pt. „Dramat historii”. Będzie to ostatnia środa literacka w tym sezonie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Rozwiązanie Związku komunizującego.** Sąd Okręgowy w Wilnie udecyzował dnia 13 b. m. postanowił rozwiązać Oddział Wileński Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego R. P., który został opanowany przez element wyrotowy.

Rozwiązany związek był zawieszony decyzją Starosty Grodzkiego Wileńskiego z dn. 16 kwietnia r. b.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Zakończenie poboru głównego w Wilnie.** W dniu 1 i 2 czerwca r. b. komisja poborowa m. Wilna (ul. Bazylińska 2) odbędzie dwa ostatnie posiedzenia. Poborowi, którzy z tych czy innych względów do poboru nie stawili się, powinni zgłosić się w dn. 1 i 2 czerwca do komisji, nie czekając na żadne wezwania.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Biblioteki miejskie udostępnione są dla wszystkich mieszkańców Wilna.** Magistrat opracował i uchwalil regulamin dla publicznych bibliotek miejskich. W myśl regulaminu prawo korzystania z bibliotek miejskich będą mieli wszyscy mieszkańcy m. Wilna od lat 14-tu, za wyjątkiem uczniów szkół średnich. Opłata wynosić będzie 10 gr. miesięcznie od osoby, przyczem bezrobotni korzystac będą bezpłatnie. (h)

— **Magistrat przejął od Ubezpieczalni Spółecznej akcję walki z jagiłą.** Po dłuższych pertraktacjach Zarząd miejski przejmuje od dnia 1-go czerwca r. b. od Ubezpieczalni Spółecznej akcję zwalczania jagiły wśród mieszkańców m. Wilna i ich rodzin, ubezpieczonych w Ubezpieczalni Spółecznej.

Udzielanie porad oraz stosowanie drobnych zabiegów (z wyjątkiem operacji) dokonywane będzie przez poradnię przeciwjagliczą miejskich ośrodków zdrowia. (h)

Lipiec na morzu

Orzeźwiające morskie powietrze, działające jak kąpiel ożywcza dla ciała i duszy, wypoczynek idealny, jaki dać tylko może oderwanie się od ładu i jego trask — oto zalety wypoczynkowe — rozrywkowej podróży morskiej. W lipcu tradycyjnie szlaki turystyki morskiej wiodą na północ: piękno fiordów norweskich, malowniczość krajobrazu, wieczory stopione z dniem i nocą — tworzą pismo niezwykłych wrażeń, podsycających nowością i odmiennością trybu życia, jaki wie dzie się na statku. W lipcu dwa reprezentacyjne statki polskiej floty handlowej „Pilsuski” i „Batory” uczestniczyć będą w wycieczkach morskich. „Batory” odbędzie 11-dniową wycieczkę na Fiordy Norwegii, „Pilsuski” wyruszy w odwiedziny do stołu trzech królestw: Islandii, Norwegii i Danii. Ten piękny program uzupełni wycieczka „Drogami Wielką” na „Kościuszko”, której trasą biegnie od skalistych wybrzeży Fiordów do romantycznej Szkocji. Spragniony wypoczynku turysta korzysta w pełni ze wszystkich rozkoszy, jakie daje pobyt na pokładzie komfortowego statku, który slynie ze znakomitej kuchni i przyjaznej, życzliwej atmosfery, otaczającej każdego pasażera. Prawdziwy wypoczynek, prawdziwa przyjemność, prawdziwe dobre spędzenie czasu — to uczestnictwo w jednej z lipcowych wycieczek GAL’u.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Sprzedaz ryb.** Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie z dniem 1 czerwca uruchomiła szósty sklep przy ul. Antokolskiej Nr. 17.

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.** — **Nowe Stowarzyszenie Akcji Katolickiej.** W tych dniach, z inicjatywą miejscowego społeczeństwa, powstał w Krymkach oddział Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. (m).

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zarząd Koła Wilejskiego Z. P. I. K. Komunikuje, 1-o iż wspólna Msza św. na zakończenie rocznej działalności Koła będzie odprawiona w niedzielę, dn. 6 czerwca o godz. 11 w Kaplicy Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8—II p.) i 2-o po tej Mszy św. walne zebranie członków Koła z wyborem nowych władz w lokalu własnym (Zamkowa 8—I p.).

— **Charytatywna działalność Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w dzielnicy Kominy.** Magistrat zaliczył w poczet zakładów subdywizyjnych przez miasto, ochronkę dzienną, uruchomioną przez Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w dzielnicy Kominy. Dzielnicą ta położona jest na dalszej periferii miasta i pozbawiona była dotychczas opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym, rekrutującej się z pośród najbardziej ubogich warstw ludności tej dzielnicy. (h)

— **Posiedzenie Oddziału Wil. Pol. Tow. Hist.** odbędzie się we wtorek (1. 6.) o godz. 10.00 w lokalu Seminarium Historycznego (Zamkowa 11) Na porządku dziennym odczyt mgr. Bogumiła Zwolskiego p. t. „Zburzenie zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie w r. 1682”. Wstęp wolny.

WYPADKI.

— **Wydobycie zwłok topielca.** W pobliżu Szytaw z rzeki Wilii wydobyto zwłoki Jana Maguna z Wilna. Magun podczas Bożego Ciała bawił w Mazuryszkach i kąpiąc się w Wilii utonął. (h)

ZŁÓŻ OFIARĘ NA F. O. N.

Harcerski zew

Druhny i Druhowiel! Wszyscy byli członkowie tajnego skautingu, Wy z całej Polski, z Kresów Wschodnich i Zachodnich, Wy z Wilna, z Mińska, Mohylowa itd. Ci, którzy pracowaliście w Petersburgu, Moskwie i innych miastach Rosji, ktokolwiek z Was znajduje się obecnie w Wilnie lub w Wileńszczyźnie — wzywamy Was! Słemy Wam stary harcerski zew — Czuwaj!

Staniecie gromadnie w szeregach Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość przy Zarządzie Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego w Wilnie.

Odeszliście być może daleko od pracy harcerskiej. Jesteście obecnie na różnych stanowiskach, często bardzo poważnych i odpowiedzialnych, czy to w wojsku, czy w administracji. Życie wciągnęło Was w swój wir i nie ma w nim już ani miejsca, ani czasu, ani ochoty na harcerstwo.

A jednak! Wiemy z własnego doświadczenia jak wielką szkołą wychowawczą jest harcerstwo i jak piękną kartę dało ono historii walk o Niepodległość.

Jakkolwiek nie wszyscy z nas przytrzymują się prawa harcerskiego, to jednak w każdym z nas coś harcerskiego tkwi: w podejściu do życia, do pracy, do ludzi. A właśnie o to najwięcej chodzi.

Znaczenie wychowawcze harcerstwa zrozumiały nasze władze państwowe czyniąc Z. H. P. instytucją wyższej użyteczności publicznej.

Czyż my — dawni bojownicy harcerscy nie dołożymy choć maleńkiej cegiełki w dziele odrodzenia społeczeństwa po przez ideę harcerskiego pojęcia do życia?

Regulamin Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, zatwierdzony przez Naczelnictwo Z. H. P. daje nam prawo samodzielnego wprowadzania zasad harcerskich do życia publicznego.

Wszyscy winniśmy stanąć w szeregach Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość.

Do Koła w Wilnie przyjmowane są dawne harcerki i harcerze Polacy, którzy pracowali w harcerstwie obojętne gdzie i jak długo w latach 1909 — 1921 i obecnie zamieszkują na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela sekretarz Koła — druż. kpt. Plackowski Wacław osobiście w godzinach od 11—12 codziennie prócz świąt w Wilnie ul. Podzamcze 1 (budynek Inspektoratu Armii) lub telefonicznie — Nr. telef. 16-30.

Zarząd Koła Harcerzy z czasów walk, o Niepodległość przy Zarządzie Okręgu Z.H.P. w Wilnie

Z Polskiej Macierzy Szkolnej

Zakończenie kursów dla poborowych w szkołach Macierzy.

W niedzielę 16 maja odbyło się uroczyste zakończenie kursów dla przedpoborowych w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej w Sinicy pow. dziśnińskiego, w Konikach pow. woleżyńskiego i w Kiemieliach pow. wileńsko-trockiego.

Licznie zebrana ludność wysłuchała z zacięciem szeregu deklamacji i śpiewów słuchaczy. Przemówienie kierownika szkoły i rozdanie świadectw zakończyło uroczystość, która na długo pozostawi miłe wspomnienia zarówno wśród młodzieży jak i ich rodzin.

11⁹⁰ Największy wybór mianych sandałków rzymek **15⁹⁰**
obuwia prezentowego i damskich nowości sezonowych
poleca W. NOWICKI
Witno, Wielka 30
Eleganckie letnie męskie pół buty dziurkowane
Męskie pół buty plecione i wycinane szty

Zamordowany żyd na brzegu Wilii a następnie wrzucony do rzeki

Wczoraj rano przewoźnik łódzki Adamowicz na lewym brzegu Wilii w odległości 300 mtr. od portu rzeczno go spostrzegł zwłoki topielca. Adamowicz zwałki wydobyl z wody i z przerażeniem stwierdził, że krtań topielca jest przecięta, twarz zaś posiada kilka ran zadanych od uderzeń noża. Przewoźnik zaalarmował niezwłocznie policję. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych oraz lekarz sądowy. Przystąpiono do niezwłocznego dochodzenia. W wyniku piarwiastkowego śledztwa stwierdzono, że topielcem jest 40-letni Chaim Kolopukałos (Szopena 4) i zamordowany on został na brzegu rzeki, na co wskazują liczne ślady krwi i porzucony nóż,

znaleziony w odległości 300 metrów od miejsca, w którym znaleziono zwłoki.

Zamordowany znany jest policji od dawna pod przydomkiem „Napoleona”. Przed rokiem został on aresztowany pod zarzutem należenia do bandy gangsterskiej, trudniacej się wymuszaniem pieniędzy t. zw. okupu od przemysłników.

Sprowadzony na miejsce morderstwa pies policyjny „Merkury” wpał narazie na trop sprawców i doprowadził policję na ul. Antokolską, gdzie ślady się zagubiły.

W wyniku dalszego dochodzenia policja aresztowała 3 podejrzanych o morderstwo, w tym 2 mężczyzn i jedną kobietę. Pewne poszlaki wskazuja na to, że zabójstwo „Napoleona” ma związek z gangsterskimi organizacjami „Brudererajn” i „Złoty sztandar”. (h)

Jedna w życiu jest maksyma, Której niech się każdy trzyma, Gdy skleroza na cię dybie Zdrowie znajdziesz jeno w

RYBIE

Bezrobotni stają się pożytecznymi obywatelami państwa

W dniu 10 czerwca r. b. dwudziestu kilku mężczyzn rekrutujących się z pośród bezrobotnych kończy pierwszy trzymiesięczny kurs handlu straganiarskiego Towarzystwa Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie i staje do pracy w straganach, powiek szając bardzo nieliczne, jak dotychczas, grono wyszkolonych drobnych kupców polskich.

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego kursu handlu straganiarskiego Towarzystwo Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie organizuje taki sam drugi kurs trzymiesięczny.

Podania o przyjęcie łącznie z opisami posiadanych świadectw oraz referencjami należy składać pod adresem Towarzystwa Oświaty Zawodowej Koło. Wileńskie, Wilno, ul. Św. Jacka Nr. 2.

Warunki przyjęcia na kurs: wykształcenie — 6 kl. szkoły powszechnej, odbyta służba wojskowa i świadectwo moralności.

Odstąpienie tablicy ku czci Rejtana

W Nowogródzku odbyła się uroczystość odstąpienia tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Rejtana, syna ziemi nowogródzkiej, posła na sejm 1773 roku.

W uroczystości tej wzięły udział licznie zebrani przedstawiciele społeczeństwa nowogródzkiego oraz młodzież gimnazjalna szkół powszechnych.

Zajścia antysemickie w N. Święcianach

W dniu wczorajszym w Nowo-Swięcianach doszło do zajść antysemickich. Wieczorem grupa ludzi wybiła wszystkie szyby w synagodze i kilkunastu domach żydowskich przy ul. Szkolnej.

Do poważniejszych zajść nie doszło. (h)

STRONNICTWO NARODOWE SEKCJA AKADEMICKA

wzywa wszystkich członków do stawienia się w lokalu Str. Nar. (Mostowa 1) po odbiór legitymacji. Sekretariat czynny we środy i piątki od godz. 19—20.

Bestialski rzeźnik połamał niewinnemu człowiekowi obie ręce

Władysław Szymonowicz, przechodząc ul. Lipówka został napadnięty przez nieznanego mu osobnika, który silnym uderzeniem drąga złamał mu rękę. Osobnikiem tym okazał się zamieszkały na Lipówce rzeźnik Jankiel Wilenkier.

W 10 dni później Szymonowicz, z ręką na temblaku, przechodził znowu koło domu bestialskiego rzeźnika, gdyż mieszka w pobliżu i po raz drugi tenże Jankiel Wilenkier zaatakował go. Szymonowicz rzucił się do ucieczki, lecz napastnik popędził za nim, obrzucając go kamieniami.

Trafiony kamieniem w głowę Szymonowicz upadł na bruk i stracił przytomność, wówczas Wilenkier dopadł do ofiary i począł okładać go drągiem. Nieszczęśliwy Szymonowicz czuł złamanie drugiej ręki i jednego zębra.

Jest rzeczą bardzo znamioną, iż w świetle onegdajszego przewodu sądowego w Wil. Sądzie Okręgowym nie została ustalona przyczyna tego dwukrotnego pobicia. Szymonowicz i Wilenkier nie znali się osobiście, nie mieli żadnych ze sobą zatargów. Więc dlaczego i za co? Cui bono?

Sąd skazał Wilenkiera na półtora roku więzienia. (mik)

PORT NA DUNAJU W BUDAPESTCIE



Regent Itorthy wyrzuca pierwszą łopatę ziemi przy robotach nad budową portu w Budapeszcie.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach zniżonych, powtórzenie współczesnej sztuki „JUTRO NIEDZIELA” w premierowej obsadzie zespołu.

W piątek nowa premiera sezonu, komedia włoskiej spółki autorskiej Capo i Rosato, w przekładzie Zofii Jachimeckiej p.t. „ZABJĘ CIĘ”. Główne role odtworzą pp.: Wieczorkowska, Niedźwiecka i Staszewski.

— Teatr Miejski na Pohulance. — W środę rozpoczyna okresową działalność, w

Z za kotar studio

Współczesna pieśń różnych narodów przez radio.

We wtorek dn. 1.6 usłyszą radiosłuchacze o godz. 19.15 ciekawą audycję muzyczną w wykonaniu Marii Sokół i Antoniego Rudnickiego. Będzie to „współczesna pieśń różnych narodów”. W programie mało znane pieśni rosyjskich, niemieckich, angielskich, węgierskich i francuskich kompozytorów. Nazwiska: Strawiński, Marx, Kreisler, Strauss, Bela Bartok, Cyril Scott, Ravel, Roussel dają gwarancję wysokiego poziomu audycji.

Krakowski kwartet Schrammla przed mikrofonem.

Dn. 1 czerwca nadany zostanie na fali ogólnopolskiej koncert Krakowskiego kwartetu Schrammla o godz. 21.05. Lubiany ten zespół odegra melodię, wdzięczne utwory, objęte ogólnym tytułem „W lasku wieńskim”. Tegóż dnia o godzinie wcześniejszej, bo o 20.00 transmituje Polskie Radio koncert z parku „Helenów” w Łodzi w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrykcją Seweryna Pietruszki. W programie utwory popularne.

Festiwale muzyki polskiej organizowane w czasie „Dni Krakowa” przez Polskie Radio. Zeszlone festiwale muzyki polskiej zorganizowane przez Polskie Radio na dziedzińcu wawelskim pozostawiały nie zatarte wrażenia. Cała bez wyjątku prasa polska powitała entuzjastycznie tę inicjatywę Polskiego Radia, a poziom koncertów zdobył im miano „Polskiego Salzburga”. Audycje te transmitowane były nie tylko na całą Polskę, ale również na zagranicę.

Polskie Radio zachęcone sukcesem zeszlone postanowiło imprezę tę ponowić w roku bieżącym i utrzymać w programie, jako ważną pozycję naszego dorobku kulturalnego. W okresie „Dni Krakowa” organizuje P. R. cztery koncerty, z których trzy odbędą się na Wawelu i obejmą polską twórczość muzyczną dawną i dzisiejszą. Jako wykonawcy wystąpią: Orkiestra i Chór Polskiego Radia, pod dyrykcją dwóch kapelmistrzów radiowych: Grzegorza Fitelberga i Mieczysława Mierzejewskiego, oraz soliści. Koncert czwarty o charakterze popularnym odbędzie się w sali Starego Teatru w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzynskiego.

Pierwszy wielki koncert symfoniczny z Wawelu pod dyr. Fitelberga przypada na sobotę dn. 5.VI godz. 20.00. W programie utwory: Zelenyńskiego — „W Tatrach”, Morawskiego — fragm. z baletu „Miłość”, i Szymanowskiego — II Symfonia. Z reprezentantów zaś młodszej generacji utwory: Ekiery i Szałowskiego.

Cudze chwale.

Lato pięknie się zapowiada. Wakacje, urlopy, upragnione wywczas. Dokąd jechać? Jak pożytecznie spędzić okres wypoczynku? Wybór jest trudny. Rada jeszcze trudniejsza. Ale czy byliście Państwo w Druskienikach? Właśnie obchodzono tam 100 lecie istnienia zakładu zdrowego. Pogadanka radiowa Tadeusza Łopalewskiego we wtorek, o godz. 17.50 poświęcona będzie cudownie położonym Druskienikom.

Nowości wydawnicze

Rady dla osób zamierzających budować własne domki lub wille.

W tych dniach wyszła z druku, nakładem księgarni Wł. Wilak w Poznaniu, książka L. Wybieralskiego p. t. „20 domków w cenie od 2 — 30 tysięcy złotych”. Książka ta to doskonały poradnik dla osób zamierzających budować własne domki lub wille. Autor podaje krótkie wskazówki dotyczące spraw budowlanych, specjalnie porusza sprawy: działki, placu pod budowę, kosztu budowy, fundamentów, ścian, kominów, izolacji, podłóg, dachów, ogrzewania, prac malarskich i przepisów budowlanych i t. d.

Więszą część książki zajmują rysunki i plany 20 domków od skromnych jednoizbowych aż do luksusowych piętrowych z równoczesnym podaniem kubatury i opisaniem poszczególnych domków. Książka zawiera 45 ilustracji.

sezonie letnim wystawieniem wznomienia dawno niegranej na scenie wileńskiej komedii B. Forzano p. t. „OD WIECZORA DO PORANKA”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś z powodu przygotowań do letniego sezonu przedstawienie zawieszono.

— Występy zespołu artystów opery warszawskiej. Korzystając z przypadających urlopów w operze warszawskiej, najwybitniejsi jej artyści przyjęli zaproszenie kierownictwa teatru „Lutnia”, aby w naszym mieście wypełnić lukę, powstałą z braku opery stałej. A więc w piątek i sobotę usłyszymy tej miary artystów jak Anieli Szlemińska, Zenon Dolnicki, Anatol Wroński, Zygmunt Mossoczy i inni, którzy pod reżyserią B. Folańskiego wystąpią w piątek w operze „CYRULIK SEWILSKI”, w sobotę „TRAWIATA”.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 1 czerwca 1937 r.

6.15: Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. Gimnastyka. Muzyka. Dzień poranny. Muzyka. Audycja dla poborowych. Muzyka. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Skrzynka rolnicza. 12.25: Lekki koncert orkiestry wojskowej. 13.00: Płyty. 15.10: Życie kulturalne. 15.15: Codzienny odcinek prozy. 15.25: Płyty. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Czem jest twój tata? transmisja ze szkoły ogrodniczej. 16.20: Pieśni w wyk. chóru szkoły podchorążych Sanitarnych. 16.45: Droga do do Burku — odczyt. 17.00: Trio salonowe P. R. 17.50: Druskieniki — T. Łopalewski. 18.00: Urzędź aktualności finansowo-gospodarczych. 18.20: Płyty. 18.40: Wł. Wiad. Sportowe. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Dajcie żłodzię (skecz). 19.15: Współczesna pieśń narodów. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert z Łodzi. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Wiadomości rolnicze. 21.05: W lasku iWedeńskim — kwartet Krakowski i solista Adam Mazanek. 21.45: Bitwa o Chorażankę — opowiadanie. 22.00: Płyty. 22.50: Ostatnie Wiadomości Dziennika Wieczornego. 23.00: Muzyka taneczna. około godz. 23.10: Fraszkii na dobranoc.

Giełda warszawska

z dn. 31. V. 37.

Dewizy:

Berlin 212.09 212.67
Gdańsk 100.20 99.90
Amsterd. 290.40 - 291.12
Londyn 26.04 26.11
N. J. czeki 578 529^{1/2}
Paryż 23.55 23.61
Praga 18.40 18.45

Akcje:

Bank Polski 101.50 101.75

Papiery:

3 proc. pożycz. l. w. 1 emisja 63.25
3 „ „ 2 „ 65.00
5 proc. konwersyjna 57.00
5 „ kolejowa — —
6 „ dolarowa 53.75 kupon 18.19
4 „ premj. dolarowa 38.25
7 „ stabiliz. 370.00 kupon 22.13
4 „ konsolid. 53.05 53.50

Waluty:

Dol. amer. 528 i pół 5260
Marki niem. 129.00 126.50

Giełda zbożowo-towarowa

i Inlarska w Wilnie

z dnia 31. V. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg i-co wag. st. zal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, maka i otręby — w mniejszych ilościach.

W słotyach:
Zyto I stand. 696 g/l *) 24.50 — 24.75
Zyto II stand. 670 g/l *) 23.75 — 24.25
Pszonica I stand. 730 g/l *) 31.75 — 32.25
Pszonica II stand. 710 g/l *) 31.00 — 31.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — — —
Jęczmień II stand. 649 g/l — — — —
Jęczmień III stand. 620,5 g/l 21.00 — 22.00

Owies I stand. 468 g/l 20.50 — 23.00
Owies II stand. 445 g/l 21.50 — 22.00
Gryka 610 g/l 27.75 — 28.25
Siemię lniane b. 90% i-co wag. stoż. 21.00 — 22.00
Len trzep. stand. Wołoska b. I sk. 216.50 — — — —
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50 — — — —
Len trzep. Miory b. SPE sk. 216.50 — — — —
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50 — — — —
Len ozesany Horodziej b. I sk. 303.10 2080.00 — 2120.00
Kądział Horodziejka b. I sk. 216.50 — — — —
Targanice moczone asortyment 70/30 1100.00 — 1140.00

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej

Nad morzem, CZY W GÓRACH



„nie obawia się Pani słońca, ani wiatru. Od rana chroni Pani przed nimi swą twarz i ciało, wciągając starannie

CRÈME SIMON

„Krem Słońca”



co sprzyja stopniowemu opalaniu. Wieczorem zaś, mając tańczyć przy świetle sztucznym, nie przerywa Pani tej świetnej kuracji, lecz nadaje cerze swej matowość i gładkość aksamitu, stosując

CRÈME SIMON MAT

„Krem Piękności”

DWAJ SPRZYMIERZENCY PANI URODY

Światowid „ROZWÓD Z PRZESZKODAMI”

W rol. gt. Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock
Nowe pomysły! Humor! Dowcip! Nad program atrakcje
Temperament

HELIOS Bogda, Brodzisz, Słotański, Orwid, Fertner

Defilada najlepszych artystów. Wasi ulubieńcy
w kapitalnej komedii sportowej „PAN REDAKTOR SZALEJE” Balet opery warszawskiej
Sport. Piosenka. Taniec. Humor. Dowcip. Nad program: Aktualia

Dziś Marta Eggerth

w rewelacyjnej komedii „SŁOWIK WIEDNIA”
Nieodwołalnie ostatni dzień Nad program: Najn. aktualia

MARS Film wielkich wrażeń Dzikie ścieżki

Pies i koń głównymi bohaterami filmu. Emocja. Napięcie. Nadpr. Piękne dodatki i aktualia



ZA MATURE
najlepszy upominek
zegarek lub pierścionek
poleca
K. GORZUCHOWSKI
SREBRO ZAMKOWA 9 PLATERY

KAROL JANKOWSKI i SYN FABRYKA SUKNA — BIELSKO

Poleca na sezon wiosenno-letni swoje znakomite wyroby sukienne na ubrania i palta męskie oraz kostiumy, palta i suknie damskie
Oddziały: MICKIEWICZA 21
NIEMIECKA 22
Rok założenia 1826. Telefon: 20-12, 20-11. Rok założenia 1826.

ULGA DLA CIERPIĄCYCH! Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, łechias i t.p. skutecznie działa nasmarowanie „Embeto-Stawolit”
Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Pomóżmy bliźnim!
MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącymi się dziećmi o dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego z Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.
NARODOWIEC-ROBOTNIK obciążony rodziną przyjmie jakakolwiek pracę fizyczną na stałe lub dorywczo, ul. Zamkowa 11 m. 21 u Kaczyńskiego.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 4-5 pokojowe, słoneczne, wygodne do wynajęcia. Dzielna 26. 1025-3
POKOJ słoneczny, czysty z wygodami i niekrepującym wejściem do wynajęcia od zaraz. Portowa 28-2. 1033-3

Letniska

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodz. utrzymaniem. Poczta Jerzolimka, kolonia Zgoda, willa „Uroczą” Zajączkowska.

D W Ó R przyjmie letników z utrzymaniem po 3 zł. dziennie. Wiad.; Portowa 19 m. 11 od 2-3 pp. 989-1

LETNISKO odległość 15 km. od Wilna, zdrowa, malownicza miejscowość, komunikacja autobusowa, obfitość jagód. Wiadomość: Wilno, Jagiellońska 3-1 p. Rotel.

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum humanistycznego (z j. niem.) Zgl. sub. „Fachowy korepetytor” 984(4)

WYJADĘ NA WIEŚ w charakterze nauczyciela na miesiąc letni. Przygotowuję w zakresie gimnazjum humanist. (język niemiecki). Warunki do omówienia. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” sub. „Student U.S.B. z wieloletnią praktyką.” (4)

STUDENT U. S. B. udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów w zakresie szkoły średniej, przygotowuje do wszelkich egzaminów. Mostowa 15-4. -5

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. (15)

STUDENT bez środków utrzymania prosi o jaką pracę dorywczo, dobry ogrodnik wszystkich działów. Zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil.” pod „Pomoc studującemu.”

STUDENT U. S. B. przygotowuje jak również udziela lekcji z zakresu gimnazjum z wynikiem gwarantowanym — może być za mieszkanie lub obiady — zgłoszenia do Administracji „Dzien. Wil.” pod korepetytor.

Kupno i sprzedaż

FLANSE pomidorów i bratków, z powodu większej ilości, sprzedaje się po cenie okazyjnej. Ul. Słomińska 9-a m. 1 (po Kalwaryjskiej). u Hajdamowicza.

MOTOR o sile pół konia 385 obrotów na minutę na stały prąd, mało używany do sprzedania. Wilno, Mostowa 1. 3

DOM drewniany 6 mieszkaniowy, dochód 265 zł. miesięcznie, na Zwierzyniecu sprzedam za 20 tys. zł. Tamże 2 place do sprzedania. Dow. ul. Tomasz Zana 23-b m. 3.

OWOCARNIA - SODOWIARNIA w dobrym punkcie do sprzedania. Wileńska 11, Rymaszyna. 1043-3

KUPIĘ SKLEP, branza obojętna. Zgłoszenia w Administracji dla R. K. lub Popowska 35 m. 3.

DOM MUROWANY, luksusowej budowy o 7 mieszk. i sklepie z mieszki, ze wszelk. wygodami, kryty blachą cynkową, na Antokolu, do sprzedania za 38 tys. w tem długu 5 tys. Inform.: Mickiewicza 46-9 w godz. 3-4 pp.

ODSTĄPIĘ SKLEP z mieszkaniem w b. dobrym punkcie, niedrogo. Adres w adm. „Dz. Wil.”

Dzierżawy

SKLEP Z MIESZKANIEM wydzierżawię, ewentualnie kupię domek w dzielnicy chreściny, w cenie od 5 do 7 tys. Pośrednictwo, wykluczone. Oferty do adm. „Dzi Wil.” pod Nr. 1046.

Praca poszukiwana

INTELEKTUALNA osoba poszukuje posady gospodyni, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem. Chętnie zajmie się dziećmi, albo jako ochmistrzyni w majątku. ul. Baksta 11 m. 5, od 11 g. (5)

SŁUŻĄCA z dobrym gotowaniem w średnim wieku, poszukuje pracy. Świadectwa i rekomendacje. Św. Jakóbska 10-11. 1030

MIERNICZY poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bądź. Wilno, Mostowa 8-28.

KAWALER lat 25 poszukuje jakiegokolwiek pracy fizycznej, znajduje się w krytycznym położeniu, zgodzi się na minimalną opłatę i życie. — Michał Matowicz w. Borcie gm. i poczta Grauzyszki. -3

PILNOWANIA MIESZKANIA, do dzieci, lub do posługi przy małej rodzinie poszukuje starsza osoba. Rekomend. b. dobre. Mostowa 3 (sklep spoż.) lub zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” dla M. W. (3)

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną przyjmuje dyżury oraz wykonuje wszelkie zabiegi. Poważne referencje. Wilno, ul. Wilkomińska 3 m. 8 vis a vis kościoła św. Rafała. -3

Zguby

UNIEWAŻNIA się index nr. 737 wystawiony przez Uniwersytet St. Batorego w Wilnie na nazwisko Jana Jareckiego zamieszkałego w Wilnie, Dom Akademicki.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

